

**PRENUMERATA**

W MIEJSCU:  
 rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75  
 Cena pojedynczego numeru  
 kop. 7 1/2.  
 Z PRZESYŁKĄ:  
 rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYGODNIK

**OGŁOSZENIA.**

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
 pettu lub za jego miejsce.  
 za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz.  
 za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.  
 Cena ogłoszeń na 1-ej stronie  
 podwojona.  
 Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
 po 10 kop. za wiersz pettu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie do-  
 mu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmu-  
 ją:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok  
 agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Fren-  
 dler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarni  
 w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—przez tego:  
 w Częstochowie W Komornicki w Łasku W. Grass.  
 w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Tymieniecki Kazimierz  
 w Brzezinach „Krzemieński J. w Radomsku „Dziemiłowicz  
 w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „H. Grabowski.

**100 pudów pszenicy**

do siewu „Kostromki” Puławskiej,  
 do sprzedania po rs. 1 kop. 50 za pud na miejscu,  
 gubernija piotrkowska przez Krzepice w No-  
 wej Kuźnicy. (3—2)

**LEONARD PIASZCZYŃSKI**

**JEOMETRA PRZYSIĘGŁY KLASY II-ej**  
 przeniósł się na ulicę Pocztową do domu W-ej Za-  
 górskiej obok Izby Skarbowej i przyjmuje wszelkie  
 czynności miernicze dla Towarzystwa Kredytowego, Ko-  
 misyji Włościańskiej i BANKU WŁOŚCIANSKIEGO, oraz jako

**Agent Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR”**,  
 przyjmuje asekuracje życiowe, gradowe i ogniowe do  
 nowo zawiązanego kółka wyborowych ubezpieczeń  
 rolnych, które otrzymało znaczne obniżenie wo-  
 płat. (7—3)

**ZAKŁAD (7—3)**

**RĘKODZIELNICZY dla KOBIEC**  
**LUDGARDY PIASZCZYŃSKIEJ**

przeniesiony został na ulicę Pocztową do domu  
 W-ej Zagórskiej, obok Izby Skarbowej. Przyjmuje  
 wszelkie roboty pończosznicze, intriigatorskie, krawaty,  
 hafty i t. d. i posiada gotowe do zbycia na miejscu.

**W kwestyi węglanej**  
 w naszym mieście.

Najpierw objaśnienie: w detalicznej  
 sprzedaży węgla kamiennego składnicy wo-  
 góle przyjęli dwa systemy, obstalunkowy  
 i rozwózkowy. Obstalunkowy jest po-  
 wszechniejszy, gdyż jest dla składnika o  
 wiele tańszym; polega zaś na tem, że ob-  
 stalunki w składzie przyjmują się nie mniej-  
 sze od pięciu korey do odwiezienia do do-  
 mów. I to jest właśnie zła strona tego sy-  
 stemu: zadawalnia potrzeby zamożniejszych  
 nie uwzględniając biedniejszych, niemających  
 na kupno pięciu korey od razu, a tylko na  
 korzec, pół, lub mniej. Dla tych właśnie  
 drobnych nabywców, wytwarzają się w lud-  
 niejszych miejscach drobne składziki, będące  
 często w zimie powodem podrożenia  
 cen węgla; składziki te bowiem nie  
 posiadają, ani kontraktów zabezpieczają-  
 cych dostawę zimową, ani żadnych zapasów,  
 ani odpowiedniego taboru dla zwózki lub  
 rozwózki węgla, przy pierwszej lepszej  
 stagnacji, np. skutkiem zawiści śnieżnych  
 na drodze żelaznej, same są przedmiotem  
 wyzysku ze strony hurtowników, którzy,  
 albo im niedostawiają węgla lub dostawiają  
 po znacznie droższej cenie. Oto właśnie  
 słaba strona systemu obstalunkowego. Te-  
 raz pomówmy o panującym oddawna wy-  
 łączone w mieście naszym systemie roz-  
 wózkowym.

Od lat blisko dziesięciu, t. j. od założenia  
 składu p. Sapińskiego, do dziś egzy-  
 stującego przy rogu alei Aleksandryjskiej,  
 system ten wytrzymał wszelkie próby i o-  
 kazał się zupełnie praktycznym. Pan S.  
 nader systematycznie i regularnie zaopa-  
 truje od 10 lat miasto nasze w węgiel, a  
 doświadczenie lat poprzednich pozwala nam

wykazać nader dodatnie jego strony: mo-  
 żność dostania węgla codziennie, w każdej  
 porze, w każdej części miasta i w każdej żąda-  
 nej ilości, oraz utrzymanie stałych, jednako-  
 wych cen, pomimo nieraz ostrych zim i  
 stagnacji na drodze żelaznej. Uznanie na-  
 sze gruntujemy na tym stale powtarzającym  
 się fakcie, że gdy przy niekorzystnych war-  
 runkach, Warszawa, Łódź i Częstochowa  
 nawet do pięćdziesięciu procent i wyżej  
 podnosiły ceny węgla, u nas pozostały one  
 zawsze stałe i jednakowe! Rezultat ten  
 przede wszystkim, zawdzięczamy systemowi  
 rozwózkowemu, który, aczkolwiek droższy  
 dla składnika, bo zmusza go do utrzy-  
 mania leźnego taboru ludzi, wozów i ko-  
 ni, daje mu jednak przez to siłę roboczą i  
 możliwość zadość-uczynienia bardzo nawet  
 zwiększonym zapotrzebowaniom!

Uwagi powyższe nasunęły nam się same  
 przez się na myśl, że wskutek zabronienia  
 przez municypalność kursowania wozów wę-  
 glowych po godzinie 8 rano, składnicy przez  
 to rozporządzenie uważając system rozwó-  
 zkowy dla siebie za kosztowny, zamysłają  
 zamienić swe składki na obstalunkowe.

Wątpimy, czy wobec tego, dogodności wy-  
 pływające z niekursowania po mieście wo-  
 zów węglowych, zrównoważą krzywdę, ja-  
 ka się przez to miastu wyrządzi? R.

**Łódzka wyższa szkoła rzemieślnicza.**

(Sprawozdanie rz. r. st. I. A. Anopowa, byłego jej  
 inspektora.)

**III.**

Poznawszy szczegółowo stan nauk w

wyższej szkole rzemieślniczej łódzkiej, prze-  
 dziemy do wykazania rezultatów osiągnię-  
 tych przez szkołę i w celu tym zwrócimy  
 uwagę na niżej zamieszczoną tablicę, wska-  
 zującą komplet klas, ogólną liczbę uczących  
 się, atestowanych, promowanych z klasy  
 do klasy, opuszczających zakład przed ukoń-  
 czeniem, pragnących wstąpić do szkoły i  
 wreszcie liczbę przyjętych za cały czas od  
 istnienia szkoły, t. j. od r. 1869—70, do  
 r. 1889—90 włącznie.

Według wyznań stosunek liczebny wy-  
 chowalców był mniej więcej następujący:  
 prawosławnych 5%, katolików 45.5%, ewan-  
 gelików 38.5%, żydów 11%. Według pocho-  
 dzenia: szlachty i urzędników 45%, ze  
 stanu miejskiego 55%. Wreszcie według  
 miejsca urodzenia: miejscowych 2/3, zamiej-  
 scowych 1/3.

Z tablicy tej widzimy, że:

1. Liczba uczących się, począwszy od  
 147 w dzień otwarcia szkoły, ciągle wzra-  
 sta i obecnie przy istnieniu oddziałów ró-  
 wnoległych w 4 niższych klasach dosięga  
 330.

2. W dwóch niższych klasach komplet  
 uczących się zawsze przewyższał liczbę  
 normalną.

3. Niezależnie od stopniowego otwiera-  
 nia oddziałów równoległych dla klas niż-  
 szych i zwiększania się ogólnej liczby uc-  
 zących się, liczba kończących kurs nauk  
 nie wzrastała w stosunku odpowiednim i  
 wahała się pomiędzy 15—20, rzadko wy-  
 chodząc z tych granic.

Lata nauko- we	Komplet uczących się						Skończyło kurs w %	Wystąpiło w %	Promowano w %	Pozost. na 2-gi rok w %	Starość się o przyjęcie	Przyjęto			
	Razem	I.	II.	III.	IV.	V.							VI.		
1869—70	147	47	42	39	19	—	—	10	7,5	60	32,5	—	—		
1870—71	144	47	39	29	23	6	—	10	7	75	20	74	44		
1871—72	188	61	50	31	25	17	4	4	2	51	31	65	59		
1872—73	169	44	46	28	27	15	9	6	3,5	14	8,5	68	20	65	35
1873—74	190	51	45	35	23	18	18	11	6	17	9	51	34	76	45
1874—75	194	52	41	40	28	18	15	13	7	23	12	59	27	88	85
1875—76	238	80	50	39	34	18	17	8	3,5	16	6,5	58	32	157	78
1876—77	292	80	80	53	34	28	17	12	4,25	3	11,5	56 1/2	28	146	87
1877—78	322	81	84	70	43	24	20	18	5,6	38	12	61,4	21	133	68
1878—79	334	84	83	69	50	26	22	17	5	43	13	57	25	149	77
1879—80	334	80	83	74	45	28	24	20	6	60	17,5	55,5	21	110	85
1880—81	370	90	82	81	57	34	26	23	6,25	43	11,75	60	22	124	73
1881—82	360	77	84	71	63	37	28	20	5,5	53	15	55	24,5	147	74
1882—83	353	84	80	63	56	36	34	28	8	51	15	51,5	28,5	147	76
1883—84	332	83	81	59	53	38	18	16	5	60	17	60	18	135	75
1884—85	325	76	74	62	46	37	30	19	5,8	50	16	60,2	18	140	66
1885—86	312	76	79	61	43	28	25	17	5,5	60	19,5	56,4	18,7	133	73
1886—87	325	83	81	62	45	28	26	20	6,1	52	16	60	18	112	62
1887—88	333	81	83	67	48	34	21	15	4,5	48	14	60	21,5	163	75
1888—89	347	84	80	75	53	30	25	20	5,75	—	—	—	—	167	87
Razem	—	—	—	—	—	—	—	287	—	710	—	—	—	—	1,324

4. Z ogólnej liczby 1324 uczniów, którzy wstąpili do szkoły w ciągu lat 20-tu, skończyło kurs 287, czyli 21,6%, wystąpiło przed ukończeniem kursu 710, czyli 53,6%, a pozostało w szkole 25%.

5. Liczba pozostawionych na rok drugi w tej samej klasie stanowi około 20%, a opuszczających zakład corocznie około 15%.

Prócz tego okazuje się, że największa liczba pozostawianych na rok drugi wypada na klasy 3 i 5, należące do najuciążliwszych dla uczniów. Również większa część uczących się występuje z klasy 4, co tłumaczy się przede wszystkim tem, że ci, którzy skończyli 4 klasy, korzystają z praw służby wojskowej 3 kategorii. Przyczyną występowania uczniów z klasy 4-iej jest także to, że wiele rodziców uważa za zbyt dalsze kształcenie swych dzieci, czyli ujawnia się to samo zjawisko (choć w mniejszym stopniu), na które zwrócona została uwaga byłego ministra oświaty publicznej, hrabiego Tolstoja, przy lustracji egzystującego w Łodzi realnego gimnazjum niemieckiego.

Nie będzie zbyt cennym zanotować, że z liczby wychowanców szkoły, którzy ją ukończyli, tylko 25% rok rocznie przechodziło z klasy do klasy.

Z ogólnej liczby osób, które ukończyły całkowity kurs nauk w wyższej szkole rzemieślniczej łódzkiej, 40% skończyło lub kształciło się w specjalnych zakładach naukowych w Rosji lub za granicą, blisko 40% zajmuje posady prywatne w fabrykach zakładach i kantorach i do 20% wstąpiło do służby wojskowej, cywilnej lub do zarządu naukowego. W ciągu lat ostatnich liczba wstępujących do wyższych zakładów naukowych znacznie się zmniejszyła, co w pewnym względzie tłumaczy się brakiem wakansów w tych zakładach, głównie jednak jest następstwem tego wielokrotnie powtarzającego się objawu, że byli wychowanci szkoły łódzkiej po ukończeniu kursu w wyższych zakładach naukowych niezawsze znajdują dla siebie odpowiednie miejsce, podczas gdy koledzy ich szkolni, którzy nie wstępowali do wyższych zakładów naukowych lecz oddali się bezpośrednio zajęciom handlowo-przemysłowym, otrzymywali lepsze pozycje materialne.

Tak na przykład: z 55 osób, które skończyły kurs w ciągu ostatnich 3 lat, tylko 14 (7,4 i 3) czyli 25% wstąpiło lub ma zamiar wstąpić do wyższych zakładów na-

ukowych ruskich lub zagranicznych. W ciągu tego samego czasu 23 osoby (4,7 i 12) wstąpiły do fabryk, zakładów i kantorów, reszta zaś (18 osób) do służby wojskowej lub cywilnej i t. p. Porównując liczbę wstępujących do wyższych zakładów naukowych w ciągu ostatnich trzech lat—7,4 i 3 z liczbą wstępujących do fabryk 4,7 i 12, otrzymamy stosunek odwrotny, co tłumaczy się ustanowieniem nowego prawa o poddanych zagranicznych, zmuszającego fabrykantów i przemysłowców zwracać się ku miejscowym siłom technicznym.

Wielu z byłych wychowanców szkoły łódzkiej, po ukończeniu kursu nauk za granicą w różnych tamtejszych szkołach wyższych, pozostało na obczyźnie, otrzymując posady na bardzo dobrych warunkach; wychowanci ci stanowią chlubę i zaszczyt dla szkoły, w której się kształcili. Inni zaś służyli nie tylko w okręgu łódzkim, lecz i moskiewskim. Byli wychowanci szkoły łódzkiej zachowują o szkole dobre wspomnienie i chociaż skarżą się na uciążliwe kursy w niej wykładane, pomimo to jednak pozostają zawsze wdzięczni za to, że szkoła ta nauczyła ich pracować.

Niezależnie od wielu braków, szkoła łódzka potrafiła wywalczyć sobie jaknajlepszą reputację w warszawskim okręgu naukowym i uzyskać sympatję społeczeństwa. Pomimo to, ogół nie przestaje utyskiwać na przeciążenie uczeni w szkole i wskazywać na konieczność wykładu gruntownego trzech nowych języków: niemieckiego, francuzkiego i angielskiego, i na niewłaściwość nazwania szkoły—„rzemieślnicza”.

Tutejsi fabrykanci, znajdując się w ciągłych stosunkach nie tylko z Niemcami i Austryją, lecz również z Francją, Belgią i Anglią, a nawet z państwami Ameryki i kolonijami australijskimi, poszukują bardzo osób gruntownie posiadających języki cudzoziemskie i właśnie brak wykładów wyżej wspomnianych języków w szkole łódzkiej utrudnia w znacznym stopniu byłym wychowancom szkoły uzyskanie posad w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych okręgu łódzkiego.

Wprowadzenie praktyki technologii metali i drzewa, tudzież zwiększenie zajęć praktycznych dla tkactwa, przyniosłoby wielkie korzyści dla szkoły; lecz wszystko to możliwe jest tylko wobec znakomitego zwiększenia liczby lat wykładowych.

Wreszcie wspomnieć wypada o budżecie

rocznym tego zakładu naukowego. Na utrzymanie szkoły z funduszków skarbu państwa asygnuje się suma 21,000 rs. i prócz tego na potrzeby specjalne 1,380 rs; na oddział równoległy jednej klasy obywatele miasta dają corocznie 5,800 rs. i na utrzymanie takich samych oddziałów przy dwóch klasach, co razem stanowi sumę 28,000 rs., czyli przy przeciętnej liczbie uczących się 340, wypada po 77 rs. na jednego.

Jeżeli zaś rozdzielimy ogólną sumę wydatkowaną przez szkołę w ciągu 20-tu lat—blisko 500,000 rubli—na liczbę osób, które skończyły całkowity kurs nauk w szkole—287, to koszty wykształcenia każdego wychowanka szkoły dadzą nam cyfrę 1.750 rs., czyli około 300 rs. rocznie.

Kończąc nasze sprawozdanie o łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej, zajmujemy się w obowiązku wypowiedzieć, że na szkołę tę zwróciliśmy szczególną uwagę, ponieważ samo istnienie przez 20 lat tego średniego zakładu naukowego, pomimo niektórych wskazanych przez nas braków, przyniosło korzyści niemałe dla społeczeństwa. To nas utwierdza w przekonaniu nie tylko o możliwości, lecz i konieczności urządzenia w innych centrach przemysłowych Rosji średnich technicznych zakładów naukowych.

Pozostaje nam tylko jeszcze wspomnieć że przy łódzkiej wyższej szkole rzemieślniczej otwarto w r. 1872 niedzielno-rysunkowe, a w r. 1880 niedzielno-handlowe kursy dla dorosłych osób, pracujących w fabrykach i zakładach.”

### Co mi po tem!

Choć jem sobie chleb razowy  
I popijam czystą wodą,  
Jestem oto silny, zdrowy,  
Kwitnę krasią i urodą.

A tu pośród ciast i wina  
Prawią o mnie mizeraki:  
„To mi biedny jest człeczyna,  
Że go nie stać na przysmaki”.

Kiedy ranek błysnie rosa,  
Strojąc w blaski kwiatów czoła,  
Ja w parcie spieszę boso  
Na paciorek do kościoła.

A tu dalej o mej biedzie  
Szepcze chromy w deli sutej:  
„Nieszczęśliwy, boso idzie,  
Widać nie stać go na buty.”

Podczas żniwa w miłym cieniu,  
Po ziemniakach i po chlebie,  
Złożę głowę na kamieniu  
I tak słodko śpię, jak w niebie.

## WIELUŃ.

(dokończenie—patrz № 28.)

Kolegium mansjonarzy.

Drugim proboszczem był ks. Antoni Lenkiewicz. Za niego w r. 1858 zgorzał kościół wraz z całym miastem. Trzecim—ksiądz Niski—Dziekan Wieluński.—Czwartym ksiądz Antoni Michalski kandydat S. Teologii, kanonik honorowy kaliski.—Rzadkiej to był pocziwości człowiek. Za jego rządów kościół przyprowadzony został do świetnego stanu, oczyszczony, ozdobiony, murem i palisadą żelazną przy pomocy wikaryjusza ks. G. otoczony. Plebania wewnątrz i zewnątrz wyrestaurowana. Cmentarz grzebalny murem obwiedziono. Tu nastąpiły wizyty JW. Biskupa Popiela w 1877 r.;—drugi raz w 1880 w którym pokonsekrował nowy kościół Pijarski.—W r. zaś 1884 zjechał Najdostojniejszy Pasterz JW. Biskup Beresniewicz i celebrował uroczyste sumę i procesję w Boże Ciało, z niebywałym przepychem i okazałością. Piątym proboszczem Wieluńskim, po śmierci nieodżałowanej pamięci księdza Michalskiego zaszłej d. 13 grudnia r. z., został ksiądz Jan Godorowski Magister s-ej Teologii, były wikaryusz tejże parafii, a następnie proboszcz Lutomiński w wieku 33 swojego życia, a 10-tym kapłaństwa.

W Wieluniu oprócz kościoła parafjalnego są i inne kościoły: XX. Augustyjanów—PP. Bernardynek—poreformacki—popijarski.

Z istniejących kościołów najstarszym jest kościół XX. Augustyjanów i według wszelkiego prawdopodobieństwa starszy od obecnego parafjalnego kościoła.

Aktu tego kościoła pod ręką nie mamy; jednak tradycja przyznaje mu starożytne pochodzenie. Według tej tradycji Władysław Płowacz książę kaliski, polując w lesistych okolicach Wielunia, ujrzał jelenia, który między rogami unosił monstrancję z utajonym Zbawicielem; od tego czasu stanął w Wieluniu pierwszy w Polsce klasztor XX. Augustyjanów, herb jelenia mający, a między rogami monstrancję.—Godło to do dziś dnia umieszczone jest nad wielkim ołtarzem. Być może, iż od tego czasu nazwa Wielunia wzięła początek. Jeleń, Wieleń, Wieluń z tego samego pochodzą źródła.

Kościół ten jak i parafjalny smutne przechodził koleje; ostatnio w r. 1853 zgorzał do szczytu i tylko zabiegliwością Przeora księdza Leona Opońskiego z dobrowolnych składek do stanu, w jakim się obecnie znajduje, doprowadzonym został. Obecny przełożony ks. Gerwazy Bielecki ani trudów ani funduszków nie żałuje, aby

pierwotną siedzibę XX. Augustyjanów w porządku utrzymać i na wzór „Mohorta” Pola troni swych kresów. Garstka to tylko pozostała głośnego niegdys zgromadzenia.

Piękny tu jest kościół po-pijarski, a choć parę razy gorzał, jednak dziś dobrze się przedstawia. Celem tego kościoła było zadanie uczynić duchownym potrzebom uczącej się młodzieży i dlatego w dziedzińcu między zabudowaniami szkolnymi został postawiony. Tu były szkoły wydziałowe pod kierunkiem XX. Pijarów zostające, a w gmachu na trzy ulice wystającym setki uczyło się młodzieży, która chlubę kraju i kościoła stanowiła.—Dziś w tych gmachach mieszczą się: szkoła elementarna męzka i żeńska, kasa powiatu, biuro naczelnika powiatu i jego mieszkanie.

Jest tu i kościół po-reformacki, którym zarządza obecny rektor czcigodny ks. Piekarz.

Oprócz tych świątyń, są jeszcze w parafii dwie filie we wsiach Dąbrowie i Gąszynie, i jedna kaplica S. Barbary, na dawnym cmentarzu grzebalnym. Wszystko to świadczy o wielkiej pobożności parafjan, na barkach których spoczywa ciężar utrzymania i ozdabiania 5-ciu kościołów.

Ks. Godorowski.

Aż tu znówu starzec siwy,  
Co i w puchu spać nie może,  
Mówi na mnie: „nieszczęśliwy,  
Bo nie starczy mi na łożo.”

Litość ową weźcie sobie  
Razem z waszym zbytkiem, złotem:  
Wam—to zda się przy chorobie;  
A przy zdrętwiu—co mi po tem!

Tychy.

### To za mało!

Milosierny panie drogi,  
Daj dziesiątkę!—rzekł ubogi.  
Ja złotówkę dałem całą,  
A on na to:—to za mało,  
Bóg nagrodzi twoją cnotę,  
Nie skąp grosza, daj dwa złote.  
Boże—modli się chudzi—  
W butach chodząc ludowina,  
Nie obraża o cieni nogi;  
A jam bosy i ubogi...  
Daj obuwiu, święty Panie!  
Bóg dał buty i ubranie.  
A okrywszy zziębłe ciało,  
Rzekł chudzi:—to za mało,  
Daj mi jeszcze ciepłą strzechę,  
Własny domek na pociechę,  
Ujmij pracy, dodaj strawy,  
A nie poskap i zabawyl!  
Bóg dodawał raz i drugi,  
I dziesiąty, i bez miary,  
Chociaż człowiek przez wiek długi  
Coraz nowe biorąc dary,  
Wolał:—więcejby się zdalo,  
Panie Boże, to za mało!

Tychy.

### Z Częstochowy.

(Korespondencja „Tygodnia”)

Podówczas, gdy w innych miastach i miasteczkach od czasu do czasu powstają i zawiązują się przeróżne instytucje oraz towarzyskie koła, w celach filantropijnych—złożone z ludzi dobrej woli, u nas tymczasem utworzyło się jedno jedyne towarzystwo... szulerskie, w celu bardzo prostym i każdemu wiadomym: wzajemnego się ogrywania. Rozwój jego dotąd już doszedł do punktu kulminacyjnego.

Resursa nasza, która niedawno jeszcze, pod zarządem p. Fuksa, była miejscem wspólnej rozrywki i zabawy, zasadzającej się na urządzaniu wieczorków muzykalno-wokalnych, na wzajemnej odświeżającej umysł pogawędce—dzisiaj stała się głośną szulernią, miejscem i przytułkiem dla tych jedynie, którzy po za wintem, lub wintem, nie widzą nic innego, a których, niestety, mamy liczbę wcale pokazałą! Kardynała tu wina spada na zarząd, niezdolny snad do zaprowadzenia i ustalenia żadnej reformy, żadnych poważniejszych rozrywek nad prostą grę w karty; ta bowiem ostatnia, jakkolwiek nie pozbawiona pewnego ryzyka, przedstawia dla wielu widocznie niegorszy jeszcze sposób robienia dobrego interesu!

Grają więc sobie w resursie „wielkie pany” tutejsze, każdodziennie, bez przerwy i bawią się w ten sposób całe dwanaście miesięcy, nie myśląc bynajmniej o tem, że tam ktoś może w tej chwili z głodu i chłodu umiera, że niema przytułić gdzie głowy i że ze łzami błaga o pomoc dla siebie; a z kądże wreszcie doczeka się tej pomocy, jeśli ei, coby jej najłatwiej udzielić mogli, nie mają czasu na zajęcie się i zapiekowanie nędzą bratnią, zajęci ciężką pracą przy zielonym stoliku i kieliszku; braku im czasu, braku im i chęci do podjęcia marnego zachodu urządzania choćby amatorskiego przedstawienia na cel dobroczynny, a powiększenia przez to funduszu dla biednych. Nie dość na tem, panowie ci przykładem swoim zarażają całe społeczeństwo, bo nie ma dziś u nas prawie domu, w którymby gra w karty, albo inna jaka nie była na dziennym porządku. Grają panowie, więc grają również gorliwie szewcy, krawcy, piekarze, kantorzyści, kelnerzy — słowem wszyscy zdrowi i nie ślepi!

Wobec takiego stanu rzeczy, mimowol-

nie człowiek zapytuje samego siebie, czyżby na dwadzieścia kilka tysięczną liczbę mieszkańców nie podobna było znaleźć garstkę ludzi prawdziwie inteligentnych, z dążnościami szlachetniejszymi, zdolnych do niewielkich choćby ofiar i poświęceń, ludzi mających na uwadze nie tylko osobiste interesy, ale też interes i dobro ogółu?..

Odpowiedź na to twierdząca wydaje się prawie niemożliwą; a jednak, biorąc za podstawę fakta i czyny nasze, zmuszony jestem wyznać ze smutkiem, że jest ona niedaleka prawdy.

Egoizm i niskie sobkostwo głęboko się tu zakorzeniło, tak, że wszelkie inne podnioslejsze uczucia albo wcale, albo bardzo mało są w nas rozwinięte. Nie dziw więc, że wobec tego, pisma peryjodyczne głośno na nas krzyczą, nie szcędząc przytem ostrych docinek, na jakie w rzeczywistości zasługujemy!

Czas bo byłby nareszcie ogromny, abyśmy się ze snu zbudzili i, idąc za przykładem innych, raz przecie zabrali się do uczciwej pracy, któraby przynieść nam mogła prawdziwy pożytek!

Rys.

### Echo z Tatr.

Zakopane 7 sierpnia 1890 r.

O ile w drugiej lipca połowie złotolicy Febus skąpo darzył nas swym uśmiechem, o tyle od początku sierpnia niezwykle obdarza nas łaskami. Wczoraj np. w cieniu o godzinie 4 po południu mieliśmy + 23.0 Reaum. Takie gorąco odbiera chęć nawet do górskich wycieczek, a natomiast do słodkiego *dolce far niente* uspasabia. Dla ścisłości dodać jednak muszę, że zuchwałe muchy bezczelnie przeszkadzają w tem miłym zajęciu.—Ze Zakopane z każdym rokiem zyskuje sobie coraz większy rozgłos, coraz nowych zdobywa wielbicieli, najlepszym dowodem jest liczba gości tegorocznych—2058 do 29 lipca. Ponieważ napływ „taterników” nie ustaje, przeto bez przesady twierdzić można, że do końca sezonu do 2500 dojdzie. Sam Piotrków dostarczył około 20 osób: pp. Cymbulscy (osób 3), Otto (3), Klejnowie (2), panny Czajkowskie (2), Doktor E. Wolski (1), p. Znatowicz (1), Myśliński (1), pp. Stanisławscy (4), p. Wygrzywalska z córką (2), p. Miłkowska (1).

Pomimo więc obfitości mieszkań zaczyna już ich braknąć. Na drożyznę jednak mieszkań nikt tu nie narzeka. Za 3 zł. 50 ct. tygodniowo można mieć obszerny i wygodny pokój z usługą (tylko trzeba chcieć i umieć poszukać), a za 40—50 zł. na cały sezon dwa duże pokoje. Za 1 zł. można mieć dość obfity obiad, chociaż, ogólnie biorąc, kuchnie tutejszych restauracji są marne i radziłbym każdemu prowadzić swoją kuchnię.

Nie brak też tutaj rozrywek: koncerta amatorskie na cele dobroczynne, przedstawienia przejezdnych artystów, zwiedzanie szkół i muzeum tatrzańskiego—wypełniają czas pozostały od wycieczek, no i słodkiego *dolce far niente* (przeklęte muchy!). Przed tygodniem było tu przedstawienie amatorskie z udziałem znanego monologisty p. Karola Fiszera na rzecz straży ogniowej w Zakopanem. Wczoraj znów na budowę nowego kościoła był wieczór dramatyczno-instrumentalno-wokalny. Odegrali Feuillet'a „Za i przeciw” p. Tatarkiewicz i panna Z. Noiret; Uwerturę „w Tatrach” na 4 ręce odegrał p. W. Zeleniński z panią Szukiewicz. Gounod'a arję z „Klejnotu” odp. panna Friderici-Smołeńska. Śpiewał też p. Jeromin. Na każdym z takich przedstawień obszerna sala Kasyna jest szczelnie wypełnioną (przeszło 250 miejsc).

Budowa nowego kościoła idzie bardzo powoli; dziś mury są posunięte zaledwie do wysokości portyku frontowego.

Na 5 b. m. zapowiedziany był koncert

na skrzypcach panien Podgórskich. Zrobił kompletne fiasco, gdyż nie sprzedano ani jednego biletu. Złośliwi utrzymują, że niepowodzenie to należy przypisać „niepogodzie”. Reuniony, t. z. „deszczówki” w lipcu dość częste, obecnie z powodu pogody ustały. Bywają też wieczorki w zakładzie D-ra Chramca, w których biorą udział osoby, nie leczące się w zakładzie. D-r Chramiec ma około 130 pacjentów, t. j. więcej niż ich zakład pomieścić może. U D-ra Wincentego Piaseckiego jest podobno około 30 pensjonarzy. Rozchodzi się tu uporeczywie pogłoska, że na przyszły rok ma powstać trzeci zakład wodoleczniczy. Czy nie zawiele wody?..

Z więcej znanych ogółowi osób bawią tutaj: d-r Ochorowicz Julijan z żoną, profesorowie Hoyer i Baranowski, d-r St. Smolka prof. uniw. Jagiel., Al. Świętochowski redaktor „Prawdy”, Wojciech Gerson, Wład. Żeleński dyr. konserw. w Krakowie i wielu innych.

Nie brak też rodaków z odległych miejscowości: Odessy, Kijowa, Paryża, a nawet Chicago ma swego przedstawiciela w p. R. Modrzejewskim inżynierze.

W ubiegłą sobotę odbył się pod przewodnictwem p. hr. Koziebrodzkiego wiec tatrzański, na którym było wiele obecnych gości. Na wniosek p. Szczepanowskiego uczestnicy wiecu uchwalili jednogłośnie przesłać namiestnikowi hr. Badeniemu wyrazy wdzięczności za spełnienie, chociaż w części, życzeń, wyrażonych w petycji przeszłorocznego wiecu. Krytykowano w dalszym ciągu zarząd klimatyczny, podnosząc brak jego energii i zapobiegliwości. Wreszcie uchwalono szereg postulatów, dotyczących się higieny mieszkań, sprawy poczty, dróg i ścieżek.

Trudno jednak nie przyznać, że i dotąd wiele zrobiono na drodze postępu. Przed kilku np. tygodniami otwarto dwie porządne jadłodajnie w Kościelisku i Kuźnicach t. j. punktach, z których robia się wszelkie dalsze w góry wycieczki. Komfort i usługa w tych nowych zakładach niewiele do życzenia pozostawiają.

Zór.

### Z Miasta i Okolic.

— **Rozporządzenie.** Wydanem zostało w ubiegłą środę przez magistrat rozporządzenie, aby tutejsi składnicy węgla nie ważyli się po godzinie 8-iej rano rozwzić takowego po mieście. Rozporządzenie to omawiamy obszerniej w dzisiejszym artykule wstępnym.

— **Dyrektor gimnazjum męskiego** w Piotrkowie podaje niniejszem do wiadomości, iż w ciągu rozpoczynającego się 1890/91 roku szkolnego, uczniowie tegoż gimnazjum, rodzice których nie mieszkają w m. Piotrkowie, winni być pomieszczeni na tych jedynie stancyjach uczniowskich, jakie wskazuje władza szkolna; lokowanie uczniów u krewnych lub znajomych pod żadnym pozorem miejsca mieć nie może.

Piotrków 30 lipca 1890 r.

Dyrektor gimnazjum Rozanow.  
Sekretarz Stuczyński.

— **Objaśnienie.** W zesłanym numerze „Tygodnia,” w ogłoszeniu p. Dyrektora tutejszego gimnazjum o terminie przyjmowanie prośb i egzaminach wstępnych, wyluszczone zostało, że między innymi dowodami składać się mającymi przy prośbie, winno być złożone „świadcstwo o stanowisku społecznym i stanie majątkowym rodziców lub opiekunów.” Otóż, dla urzędników dostateczną tu jest lista stanu służby; nieurzędnicy zaś winni się zaopatrzyć w odpowiednie świadectwa magistratów (po miastach) lub wójtów gmiu (po wsiach). W świadectwach tych powinien być wskazany rodzaj zajęcia i sposób utrzymania podającego prośbę, a także winno być zaznaczone, jaką tenże ma własność (jeżeli posiada takową).

— **W rządzie** gubernijalnym tutejszym odbędzie się w dniu 14 (26) sierpnia r. b. o g. 2 po południu krótkoterminowe licytacje ustne, z pozostawieniem prawu przedstawienia deklaracji zapieczętowanych na dostawę w latach 1891, 1892, 1893 i 1894 drzewa, węgla kamiennych i słomy dla wojska, zarządów i zakładów wojskowych, oraz dla urzędników wojskowych i cywilnych, mających prawo na pobieranie wyżej oznaczonych materyjałów.

— **Towarzystwo zagraniczne** pod nazwą „Milewickie zakłady żelazne”, w powiecie będzińskim, uzyskało zezwolenie na dalsze istnienie tych zakładów pod następującymi warunkami: Towarzystwo nie może wznosić żadnych nowych budynków, ani rozszerzać obecnie istniejących. W razie zaś koniecznej potrzeby przebudowania lub gruntownej naprawy budynków, winno za każdym razem uzyskać zezwolenie ministerjum skarbu; towarzystwo ma ustanowić agenturę odpowiedzialną za wszystkie działania zakładów i mającą plenipotenencyję do prowadzenia spraw sądowych i t. p.

— **Wycigi w Pławnie.** Do gonitw na torze pławieńskim zapisali swe konie następujący właściciele stajen z wycigów warszawskich: pp. Reszke, Michalski, Darewski (Mścigniew), Horodyński, Braunschweig, ks. Lubecy i br. Wotowsy. Wycigi odbywać się będą w dniach 26-ym i 27-ym b. m., a w pierwszym z dni tych rozegranych zostanie 6 nagród na ogólną sumę rs. 1750 i jeden przedmiot wartościowy, drugiego zaś dnia także 6 nagród—wystawca rs. 900 i dwa przedmioty ofiarowane przez hr. Aleksandra Nieroda i p. Laassalle.

W drugim dniu przed rozpoczęciem wycigów o godz. 11-ej rano, rozdane będą nagrody w sumie rs. 400 za najlepsze klacze fornalskie, chodzące w zaprzęgu, a przedstawione komitetowi wycigowemu, oraz za źrebięta roczne, należące do włóścian drobnych posiadaczy.

— **Rada Państwa,** według doniesienia „Prawit. wiestnika,” postanowiła wydawaną z kasy miejskiej piotrkowskiej sumę rs. 630 na wynajem lokalu dla zjazdu sędziów pokoju w Piotrkowie, powiększyć do rs. 750 rocznie.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Jak donoszą „Gubernskie wiadomości” wikaryusz parafii Bełchatów ksiądz Bronisław Radosowski przeniesiony został na wikarę parafii Wieluń; wikary zaś wieluński ksiądz Ludwik Wysokowski został mianowany wikaryuszem parafii Grocholice.

— **Nominacje.** Referent pow. brzezińskiego Ludwik Krzemieniowski, mianowany został sekretarzem magistratu piotrkowskiego; sekwestrator pow. brzezińskiego Cypryan Raczyński naznaczony został na miejsce p. Krzemieniowskiego; sekwestratorem zaś mianowano b. archiwistę pow. brzezińskiego Karola Lubowidzkiego; na jego zaś miejsce Nikanora Fiodorowa b. urzędnika magistratu m. Tomaszowa. Leśniczym lasów Zgierskich mianowano p. Jana Bekkera, wychowawcą instytutu w Puławach.

— **Odnaczenie.** Referent biura powiatowego rawskiego Stanisław Dębicki otrzymał rangę asesora kolegijalnego; buchalter urzędu gubernijalnego Klemens Leszczyński i sekretarz biura powiatu brzezińskiego Roman Sakowicz otrzymali rangi sekretarzy gubernijalnych.

— **Z Kalisza do Łodzi** i z powrotem, zamiast jak dotąd raz na tydzień, odchodzić będzie cztery razy poczta furgonowa. Niezależnie od tego, w pozostałe dni przewożoną będzie korespondencja.

— **Zarząd kopalni** węgla kamiennego „Flora” zamierza wybudować bocznice od linii kolei wiedeńskiej do kopalni.

— **Towarzystwo lekarskie** warszawskie ogłosiło tematy do nagrody konkursowej z funduszu zapisanego przez zmarłego w Piotrkowie w r. 1879 ś. p. *d-ra Walentego Koczorowskiego.*

Zbadać anatomo - patologicznie i klinicznie tak zwane narośle oideinalne w jamie noso-gardzielowej. Zbadać sposoby mnożenia się komórek w nowotworach patologicznych. Określić na zasadzie własnych badań systematycznych rozpoznawanie odruchów ścięgniętych w chorobach układu nerwowego. Sprawdzić, na podstawie własnych badań nowsze poglądy na etylogię zimaiey.

Zbadać chemicznie produkty trujące (ptomainy) jednego z grzybków chorobotwórczych. Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach dróg oddechowych przy chronicznym nieżyciu. Zbadać nanowo ze stanowiska fizjologicznego, czy istnieje prima intencio przy zagajaniu przeciętego nerwu. Wykazanie, na zasadzie własnych badań, pochodzenia morfologicznych różnic i fizjologicznej roli białych ciałek (lenkoocyty).

Termin nadsyłania rozpraw wyznaczono do d. 31 marca 1891 r. Za pracę, wybraną przez sędziów, napisaną na którykolwiek z ośmiu powyższych tematów, przyznana zostanie nagroda 300 rs. Rozprawa nagrodzona wydana będzie nakładem towarzystwa lekarskiego w Warszawie.

## Wiadomości Bieżące.

— **Podatek od psów** będzie zaprowadzony we wszystkich miastach gubernijalnych i powiatowych, a dochód ztąd otrzymany zwiększy fundusze odnośnych miast i pozwoli utrzymywać stałych oprawców, którzy uprzataliby psy bezdomne i samopas się włóczące.

— **Z powodu ograniczenia** liczby żydów, mogących zapisać się w poczet studentów uniwersytetu warszawskiego, pierwszeństwo służy tym, którzy ukończyli gimnazjum przed dwoma laty i otrzymali medale; następnie tym, którzy ukończyli gimnazjum w roku zeszłym i stopień średni z przedmiotów w ogólnym wyciągu przewyższa 4; wreszcie ci mogą wstąpić do uniwersytetu, którzy otrzymali patenty dojrzałości w roku bieżącym ze stopniem średnim, niemniej czwórki. Kandydaci wymienionych kategorii winni mieć ze sprawowania stopień 5. Żydzi z innych okręgów naukowych mogą być przyjmowani tylko z decyzji kuratora tutejszego okręgu naukowego.

— **Według projektu** obostrzenia przepisów, dotyczących nadzoru nad kantorami stręczek oficjalistów i służących, między innymi, jak donosi „Kuryjer warszawski”, mają być w drodze prawodawczo-administracyjnej ściśle określone wypadki, w których kantory stręczek stają się odpowiedzialne za wszelkie szkody, zrządzone przez służbę rekomendowaną. Jeżeli więc służba, rekomendowana przez knator, okradnie swych chlebobawców i udział jej w kradzieży bezpośredni, a nawet pośredni, będzie sądownie udowodniony, kantor będzie obowiązany szkodę wynagrodzić, ku czemu winny służyć kaucyje zabezpieczające interesy osób, polegających na rekomendacyi kantoru.

— **Ministerjum komunikacji** pozwoliło zarządowi kolei dąbrowskiej na przedłużenie do dnia 31 grudnia r. b. taryfy bezpośredniej do przewozu węgla kamiennego, mialu i koksu, sprowadzonego z zagranicy. do stacyi kolei południowo-zachodnich przez Sosnowice, Iwangród i Kowal.

## Przemysł i Handel.

— **Kurs rubla i handel z zagranicą.** Dochody ruskich dróg żelaznych za pierwsze cztery miesiące roku bieżącego były mniejsze, niż w odpowiednim okresie roku przeszłego o 5.%, przyczem z zagranicznych dróg żelaznych i z dróg wodnych zdano kolejom ruskim 1,924,860 pudów towarów.

To zmniejszenie przywozu zagranicznych towarów do Rosyi w roku bieżącym—pisze

„Warszawskij dziennik”—jest główną przyczyną zmniejszenia się dochodów dróg żelaznych. Zmniejszenie przywozu uwidoczniło się we wszystkich kategoriach towarów. To osłabienie stosunków handlowych na początku roku bieżącego jest następstwem niezupełnie zadawalających urodzajów zeszłorocznych. Z teje samej przyczyny zmniejszył się wywóz towarów ruskich za granicę, co wpłynęło także na uszczuplenie dochodów dróg żelaznych; lecz w marcu i kwietniu, pomimo zwyżki kursu rubla, w której wielu widzi przeszkodę dla pomyślnego rozwoju wywozu, zwiększył się wywóz z Rosyi, tak, że za pierwsze cztery miesiące roku bieżącego przewyżka wywozu nad przywozem dosięgła 82,861,000.

Z przytoczonych danych okazuje się, że poprawa kursu waluty ruskiej w roku bieżącym nie wywołała wcale zmniejszenia wywozu, czego obawiało się wielu. Buletyny giełdowe zaznaczają ciągle, z niewielkimi wahaniami, zwyżkę kursu rubla. Rosnące za granicą zaufanie do finansów i operacyj finansowych ruskich, stanowczość i wyrazistość terażniejszego systemu finansowego Rosyi, przeniesienie punktu ciężkości operacyj finansowych ruskich z giełdy berlińskiej na paryżką, obudzony skutkiem tych wszystkich przyczyn wielki popyt na papiery ruskie w Berlinie i dzięki temu pomyślny rezultat konwersyi pożyczek ruskich, a także wzmożenie sił ekonomicznych Rosyi—wszystko to, pisze „Warszawskij dziennik”, podniosło papiery ruskie na giełdach europejskich i przygotowało grunt dla powodzenia w międzynarodowych stosunkach handlowych. Pomimo zwyżki kursu rubla, popyt na zboże ruskie za granicę wzrasta ciągle. Jednocześnie poprawia się także nastrój rynków zbożowych ruskich. Jest to następstwem niezadawalniającego urodzaju w licznych krajach Europy, jak również zmniejszenia dowozu do Europy zboża z poza Oceanu, z powodu tamtejszego nieurodzaju. W warunkach takich, kampanija zbożowa zapowiada się zupełnie pomyślnie dla Rosyi, zwłaszcza, że oczekiwane są tutaj dobre urodzaje. Niema więc powodu obawiać się, że wysoki kurs rubla zmniejszy popyt na zboże ruskie za granicę, gdyż skutkiem panującego braku, zboże ruskie będzie tam poszukiwane coraz więcej, jakiegokolwiek byłoby jego ceny.

— **„Peterb. wiadomości”,** donoszą że ministerjum dóbr państwa projektuje szereg środków, mających na celu podniesienie fabrykacyi wyrobów lnianych. Istnieje zamiar zorganizowania w tym celu kredytu dla tkaczy drobnych, oraz dostarczenia im przyborów tkackich, przy umiarzeniu kosztu ostatnich w ciągu lat kilku. Prócz tego, ministerjya wojny i marynarki mają być proszone o dawanie drobnym tkaczom zamówień na płótno.

## Sprawy Ziemiańskie.

— **Z Towarzystwa Kredyt.** Margrabia Zygmunt Wielopolski przesłał komitetowi towarzystwa kredytowego ziemskiego dymisyję swą z urzędu radcy tego komitetu.—Na jego miejsce powołano p. Adama Wilowiejskiego z Lubczy, wybranego w maju r. b. przez oddział kielecki na zastępcę radcy komitetu.—Skutkiem wyboru p. Ludwika Górskiego na prezesa komitetu, tenże komitet powołał do urzędowania p. Leona Dmochowskiego z Burca, wybranego w kwietniu r. b. przez oddział siedlecki na zastępcę radcy komitetu.

— **Wystawa nasion.** Od warszawskiego muzeum rolnictwa i przemysłu otrzymaliśmy program przyszłorocznej wystawy nasion, który poniżej podajemy. Wystawa ta jest piątą z rzędu przez muzeum urządzoną; będzie jednak pierwszą z tak rozległym i ważnym zakresem dla przemysłu fabrycznego rol-

nego. Pierwszy raz bowiem przystąpią na niej do konkursu cukrownie, browary, dystrylarnie, gorzelnie, młyny i t. p. fabryki przerabiające produkty rolne.

— Program wystawy nasion, wszelkich roślin gospodarskich, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych, produktów przemysłu rolnego fabrycznego, oraz gospodarstwa domowego wiejskiego w r. 1891.

**Część ogólna.** § 1. Wystawa otwarta zostanie w dniu 3 (15) lutego 1891 r. i trwać będzie do dnia 17 (29) tegoż miesiąca i roku włącznie, w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

§ 2. Głównym zadaniem wystawy jest wskazanie rolnikom i przemysłowcom źródeł nabywania pożądaných artykułów, jak niemniej ułatwienie wytwórcom zbytu ich produktów.

§ 3. Wystawa obejmować będzie 5 następujących działów:

- A. Dział nasion i wszelkich roślin gospodarskich.
- B. Dział nawozów pomocniczych.
- C. Dział produktów nabiałowych.
- D. Dział produktów przemysłu rolnego fabrycznego.

E. Dział wytworów przemysłu domowego wiejskiego.

§ 4. Urządzeniem wystawy, przyjmowaniem przedmiotów, wydawaniem ich napórót i wogóle wszelkich czynności do niej odnoszących się, zajmują się oddzielny komitet, przez muzeum ustanowiony.

§ 5. W wystawie mogą przyjmować udział i ubiegać się o nagrody wszyscy mieszkańcy Królestwa i Cesarstwa, przedstawiający okazy własnej produkcji. Mogą być również wystawcami i cudzoziemcy, lecz bez prawa ubiegania się o nagrody.

§ 6. Pragnący przyjąć udział w wystawie, winni nadesłać do komitetu wystawy w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście, 66) deklarację, poczynając od dnia 30 grudnia 1890 r. (1 stycznia 1891 r.) nie później do dnia 29 stycznia (10 lutego) 1891 r.; same zaś przedmioty zadeklarowane dostawić na dziesięć dni przed otwarciem wystawy, t. j. nie później jak do dnia 1 (13) lutego 1891 roku; tylko okazy, na przedstawienie których w stanie świeżym zależeć może, przyjmowane będą do dnia 2 (14) lutego 1891 roku włącznie.

§ 7. Miejsca na ustawienie okazów wyznacza komitet wystawy. Miejsca te z przyzwolenia komitetu muzeum udzielane będą bezpłatnie, koszty wszakże urządzenia i przyozdobienia wystaw ciężą na wystawcach.

§ 8. Komitet wystawy ma prawo nieprzyjmowania okazów nieodpowiadających wymaganiom programu.

§ 9. Dla oceny wystawionych okazów, komitet wystawy zorganizuje komplety sędziów z osób kompetentnych, posiadających znajomość specjalną rzeczy w odnośnych działach wystawy. Nadto dla obejrzenia zadeklarowanych przedmiotów na gruncie, komitet mocen będzie, w razie potrzeby, wysyłać odpowiednich delegatów, których lista ogłoszona zostanie.

§ 10. Byłoby do życzenia, aby wystawcy w dziele nasion i nawozów, obok deklaracji, przedstawiali świadectwa (pracowni chemicznej muzeum, stacyi oceny nasion muzeum, lub stacyi doświadczalnej w Sobieszynie), co do czystości i siły kiełkowania wystawionych nasion, procentowości mączki w kartoflach, cukru w burakach, lupuliny w chmielu i t. p., oraz co do składu chemicznego zaprodukowanych środków nawozowych.

§ 11. W zakres obowiązków sędziów wchodzi, po dokonanej ocenie okazów:

a) Sporządzenie motywowanego protokołu ekspertyzy z oznaczeniem w nim porównawczej wartości jednoimiennej przedmiotów różnych wystawców, porządkowemi cyframi: 1, 2, 3 i t. d., przyczem przedmioty jednakowej wartości oznaczają się mają jednakowemi cyframi.

b) Wybór odmian różnorodnych nasion gospodarskich, oraz wskazanie nawozów pomocniczych, zdających się zasługiwać na rozpowszechnienie.

Okazy zalecone przez sędziów do wypróbowania ich praktycznej użyteczności przechodzą na własność muzeum, które zajmie się rozestaniem takowych pomiędzy rolników, celem przeprowadzenia ścisłych prób porównawczych.

§ 12. Nagrody, na podstawie orzeczenia sędziów, przyznaje komitet muzeum wspólnie z komitetem wystawy i podaje o tem bezzwłocznie wiadomość w pismach publicznych.

§ 13. Nagrody stanowią: dyplomy, medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne.

§ 14. Sprawozdanie z wystawy sporządza na podstawie protokołu sędziów i ogłasza drukiem komitet wystawy.

§ 15. Po zamknięciu wystawy, okazy mają być zabrane w ciągu dni trzech, po upływie którego do terminu komitet wystawy mocen będzie postąpić z niemi podług uznania.

§ 16. Przez cały ciąg trwania wystawy, czynnem będzie przy kancelaryi muzeum biuro, ułatwiające sprzedaż i nabywanie wystawionych okazów.

**Uwaga.** W sekcji rolnej towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w czasie trwania wystawy, odbywać się będą posiedzenia, na których przedmiotem obrad będą przeważnie kwestyje dotyczące gałęzi gospodarstwa wiejskiego, reprezentowanych na wystawie; o nadsyłanie odnośnych pytań, które pod

rozbiór wzięte byłyby powinny, ziemianie usilnie są proszeni. Pożądanem jest wiele, aby wzmiankowane pytania przed 3 (15) grudnia r. b. do kancelaryi warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu dostarczone zostały.

**Część szczegółowa.** A. Nasiona i wszelkie rośliny gospodarskie:

Konkurs I. **Zboża.**

a) Zboża kłosowe: przenica, żyto, jęczmień, owies, proso, kukurydza nasienna.

b) Zboża strączkowe i inne: groch, fasola, bób, soczewica, cieciorka, groszek siewny, gryka i t. d.

Konkurs II. **Rośliny olejne:**  
Raps, rzepak, linańka, maziełka, mak, słonecznik, gorczyca, lallemancyja, rzodkiew olejna.

W powyższych dwu konkursach należy przedstawić po 8 garncy nasienia, nadto byłoby porządkiem dostarczenie wiązek roślin w ilości odpowiadającej zbiorowi z jednej stopy kwadratowej ziemi.

Konkurs III. **Rośliny pastewne:**

a) Rośliny strączkowe i inne: wyka, bobik, łubin, konieczyna, esparcetta, seradella, przelot, sporek, groszki pastewne, nostryk, mononica i t. d.

b) Rośliny trawiaste: brzanka, rajgrasy, trawa kłosa, kostrzewy, stokłosy, wikliny, wyczyniec, tonka, drzazka, grzebienica i t. d.

Należy przedstawić po 4 garnce nasion i wiązki roślin jak wyżej.

c) Rośliny okopowe: buraki pastewne, marchew pastewna, bulwy, rzepa sieniśnikowa i t. d.

Należy przedstawić po 4 garnce nasion i po 6 okazów samych roślin.

d) Rośliny pastewne: w stanie kiszonym, siana brunatnego i t. p.

Obok samych okazów, koniecznem jest dołączenie opisu sposobu przygotowania przedstawionej karmy.

Konkurs IV. **Buraki cukrowe:**

Należy przedstawić po dwa garnce nasienia i po 4 okazy samychże buraków z każdej odmiany.

Konkurs V. **Kartofle:**

Stołowe, fabryczne i pastewne. Należy przedstawić po 15 sztuk kłębów z każdej odmiany.

Konkurs VI. **Chmiel:**

Należy przedstawić 30 szyszek dojrzałych w stanie naturalnym niepogniecionych i niesiarkowanych, oraz szyszki w stanie sprężadnym.

Konkurs VII. **Rośliny włóknodajne:** len, konopie, trojęść, pokrzywa i t. p.

Należy przedstawić po jednym garncy nasion i wiązki roślin w stanie surowym.

Konkurs VIII. **Rośliny fabryczne:** tytoń, drapacz cykoryja, mydelnica i t. d.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia, a nadto: tytoniu wiązkę liści do handlu przygotowanych, drapacza szyszki w stanie surowym, cykoryi korzenie i t. d.

Konkurs IX. **Rośliny korzenne:** anyż, kmin, koper, kolender i t. p.

Należy przedstawić po 2 garnce nasienie i wiązki roślin jak wyżej.

Konkurs X. **Rośliny farbiarskie:** krokosz, marzanna, rezeda farbiarska, urzet i t. p.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i same rośliny w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim idą na sprzedaż.

Konkurs XI. **Rośliny lekarskie:** szalwia, mięta, rumianek, melissa, rwiłm i t. p.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i okazy samych roślin w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim dostarczają się do aptek.

Konkurs XII. **Nasiona drzew leśnych.**

Należy przedstawić po garncy nasion z każdego gatunku drzew leśnych.

Konkurs XIII. **Rośliny warzywne.**

Nasiona warzyw i jarzyn ogrodowych należy przedstawić w ilości niemniejszej, jak po pół kwarty. Nadto pożądanemby było dostarczenie i samych okazów roślin.

Konkurs XIV. **Nasiona wszelkich roślin gospodarskich, warzyw i t. p. dostarczone z pojedynczych lub zbiorowych gospodarstw włóciarskich.** Nasiona roślin powszechnie uprawianych powinny być przedstawiane po garncy, a mniej znane i warzywne po pół kwarty.

Konkurs XV. **Nasiona odmian roślin gospodarskich mniej znanych i będących przedmiotom upraw próbnych.**

Konkurs XVI. **Konkurs gospodarstw skierowanych do produkcji wyborowych nasion roślin gospodarskich, warzywnych i leśnych.**

Należy przedstawić szczegółowo opisy odnośnych gospodarstw, komitet zaś zastrzega sobie prawo zwiedzenia, we właściwej porze, stających do konkursu majątków, przez specjalnie w tym celu wyznaczoną delegację.

**Uwaga.** Wszystkie okazy dostarczane być mogą w woreczkach lub siołach i opatrzone być winny we właściwe im nazwy.

B. Nawozy pomocnicze.

Konkurs I. **Nawozy wapienne.**

Konkurs II. **Nawozy fosforowe.**

Konkurs III. **Nawozy potasowe.**

Konkurs IV. **Nawozy azotowe.**

Konkurs V. **Komposty.**

Konkurs VI. **Surrogaty podściółkowe.**

Wszelkie nawozy pomocnicze przedstawiać należy w ilościach niemniejszych jak po 25 funtów.

Konkurs VII. **Przyrządy do rozdzielania na polu nawozów pomocniczych służące.**

Konkurs VIII. **Konkurs gospodarstw, w których**

produkcya rolna w znacznej części na użyciu nawozów pomocniczych jest oparta.

Warunki jak wyżej przy konkursie XVI.

C. Produkty nabiałowe:

Konkurs I. **Masło.** Okazy dostarczone być powinny w osekłach, albo też w opakowaniu, w jakim na targ są odstawiane, w ilościach nie mniejszych jak dwa funty.

Konkurs II. **Sery.** Okazy przedstawiać należy w tej postaci, w jakiej na rynek handlowy bywają dostarczane.

Konkurs III. **Różne przetwory z mleka,** jak np. kefir, kumys, mączka mleczna i t. p. Okazy dostarczane być powinny w postaci, w jakiej są dostarczane w handlu.

Konkurs IV. **Konkurs racjonalnie prowadzonych gospodarstw nabiałowych.**

Warunki jak wyżej przy konkursie XVI.

D. Wytwory przemysłu rolnego fabrycznego:

Konkurs I. **Cukier w różnych gatunkach, postaciach i formach.**

Konkurs II. **Spirytusy, wódki, likiery, koniaki, wina krajowe i inne owocowe, miody i t. p. wszelkie napoje wysokowe.**

Konkurs III. **Porter i piwo w różnych gatunkach.**

Konkurs IV. **Kasza, mąka, makaron, krochmal, cykoryja i t. p. w różnych gatunkach.**

**Uwaga.** W konkursie I pożądanemby było przedstawienie, o ile to będzie możebnem, stopniowego przebiegu fabrykacyi cukru. W konkursie I, II, III, i IV ilość mających się nadesłać okazów, pozostawia się do uznania fabryk reprezentowanych na wystawie.

E. Wytwory przemysłu domowego wiejskiego.

Konkurs I. **Przetwory i konserwy z owoców i jarzyn.**

Konkurs II. **Wyroby konserwy mięsne.**

Konkurs III. **Konkurs gospodarstw, w których przemysł domowy jest rozwinięty.**

Należy przedstawić szczegółowo opisy odnośnych gospodarstw. Komitet zaś zastrzega sobie prawo zwiedzenia, we właściwej porze, stających do konkursu majątków, przez specjalnie w tym celu wyznaczoną delegację.

### Licytacje w obrębie gubernii.

— D. 7 (19 sierpnia) na ryaku w Piotrkowie na sprzedaż mebli i bydła od sumy rs. 330 kop. 50.

— D. 20 września (2 października) w sali zjazdu sędziów pokoju w m. Piotrkowie na sprzedaż placu domu i zabudowań za plantem kolei żelaznej pod № 394 i 507 b od sumy rs. 450.

— D. 21 września (3 października) w sali zjazdu sędziów pokoju jego okręga w Piotrkowie na sprzedaż sklepiku w m. Tomaszowie od sumy rs. 100.

— D. 23 sierpnia (4 września) w zarządzie dóbr księstwa łowickiego na dostawę paszy dla zwierzyzny w Spale, a mianowicie konieczyny, owsa w sнопie, grochu, jęczmienia, tatarski i t. d. Bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi zarządu.

— D. 20 sierpnia (1 września) w magistracie m. Częstochowy na trzyletnią dzierżawę łąki w nowym Częstochowie od rs. 379 rubli rocznie.

— D. 28 sierpnia (9 września) na rynku osady Siewierz na sprzedaż bryczki, powozu, pary koni, 5 krów i mebli od sumy rs. 855 kop. 44.

— D. 24 września (6 października) w sali zjazdu sędziów pokoju w Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej przy ulicy Promenadzie, pod № 767-b a składającej się z placu, ogrodu i szopy od sumy rs. 4000.

— Tegoż dnia tamże na sprzedaż pięciu placów pod № 270 R, 270 S, 270 T, 271 S i 320 L. L. L. przy ulicach Długiej i Pańskiej położonych od sumy rs. 200 za każdy.

— Tegoż dnia w sali zjazdu sądu okręgowego piotrkowskiego, na sprzedaż majątku Wołczynek B. w pow. Łódzkim położonego od sumy rs. 72000.

— Tegoż dnia tamże na sprzedaż nieruchomości w Sosnowcu pod № 122 położonej, a składającej się z placu i budynku od sumy 4500 rs.

— Tegoż dnia tamże na sprzedaż dwóch części majątku Politanice pow. piotrkowskiego od sumy rs. 500 i 2600 rs.

— Tegoż dnia tamże na sprzedaż osady młynarskiej we wsi Rodogosu pod № 8 położonej od rs. 1000.

— D. 5 (17 września) w urzędzie pow. częstochowskiego na sprzedaż lasu w leśnictwie Krzepice od sumy 41,988 rs.

— 6 (18 września) w urzędzie pow. częstochowskiego na sprzedaż lasu w leśnictwie Pajęczno o l sumy rs. 14,909.

— D. 28 sierpnia (9 września) w magistracie m. Łodzi na sprzedaż lasu w leśnictwie Łąznów od sumy 14,854 rs.

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.**

**SPIRYTUS WINNY,**  
№ 4, dwa razy dystylowany,  
załecza Dystylarnia parowa  
Markusa Braun. (52-2)

W 4-ro klasowej  
**SZKOLE REALNEJ**  
z PENSYJONATEM  
w Łodzi, przy ulicy Wschodniej  
№ 80 (drugi dom od ulicy Dzikiej)  
zapis uczniów na rok szkolny 1890/1  
odbywać się będzie codziennie od  
dnia 12 sierpnia. Program nauk ści-  
śle zastosowany do Wyższej  
Szkoły Rzemieślniczej.—  
Lekcje rozpoczną się dnia 1-go  
września z pomocą nauczycieli tejże  
Wyższej Szkoły Rzemieślniczej.  
Pensjonarze znajdują prawdziwie ro-  
dzicielską opiekę. Przełożony  
(3-1) **J. Mejer.**

Egzamina powakacyjne uczni i no-  
wostępujących do

**Szkoły 4-o klasowej męskiej,**  
prywatnej w m. Sieradzu odby-  
wać się będą od dnia 13 (25) sierpnia  
do dnia 22 sierpnia (3 września) 1890 r.  
t. j. do rozpoczęcia lekcji. Do dnia  
przeło 13 (25) sierpnia nowostępujący  
powinni złożyć w kancelarii szkoły:  
metryki, świadectwa szczyptenia ospy i  
świadectwa pochodzenia.  
(1-1) Przełożony szkoły  
**H. Niedziałkowski.**

**PRZEŁOŻONA IV-KLASOWEJ**  
**pensji żeńskiej**  
w „Petrokowie.”  
zawiadamia Szanownych Rodziców i  
Opiekunów, że zapis uczennice rozpo-  
cznie się d. 9 (21) sierpnia r. b.  
(1-1) **L. Rajska.**

**DO AMERYKI.**  
**BILETY JAZDY**  
Holendersko ame-  
rykańskiego To-  
warzystwa żeglugi  
parowej  
w Kantorze Ekspedycyjnym  
**Maurycego Luxemburga**  
Generalnego Agenta Towarzystwa  
w Warszawie, Erywańska 6.  
Wszelkie objaś. szybko i bezpłat.  
Najkrótsza, najszybsza i  
najtańsza podróż. — R  
(R. i F. № 5297) (40-10)

**SKŁAD WĘGLI**  
**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**  
(Róg alei Aleksandryjskiej)  
**Ceny**  
Korzec węgla kamiennych  
grubych 240 zł. . . . . 35 k.  
Korzec węgla kamiennych  
grubych na skrzynie 10  
koreowe, zamknięte (przez  
Magistrat Warszawski  
ostemplowane) . . . . . 83 k.  
Pud koku (korzec 4 puły) . 35 k.  
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.  
**Uwaga.** Na miasto rozsyła  
się w koscach półkoreowych  
wagi 130 zł. (13-9)

**Wynajem Pojazdów**  
**Włodzimierza Sapińskiego**  
Dom W-go Adama Golembowskiego  
wprost Poczty  
**Karety, Powozy, Bryki, Konie.**

Fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych  
**W. WELLER & Co**  
WARSZAWA, Tłomackie № 9  
poleca na nadchodzący sezon  
**Kapelusze filcowe** w najnowszych fasonach, gatunkach  
i kolorach.  
**CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** (6-1)

**ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ**  
**Iwangrodzko-Dąbrowskiej**  
podaje niniejszem do wiadomości, iż poszukuje **kopalni żwi-  
ru (balastjeru)**, odległej nie więcej jak sześć wiorat od li-  
nii i uprasza właścicieli stosownych gruntów o złożenie ofert  
na sprzedaż lub dzierżawę balastjeru, z dokładnym wymienie-  
niem miejscowości, w kancelarii Dyrektora wyżej wymienionej  
drogi w **Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w do-  
mu W-go Dębowskiego.** (3-1)

**DOM HANDLOWY i SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH**  
**STAMIROWSKI i S-ka w ŁODZI**  
poleca **paszy** rzemieńne, **troki**, wybory **gumowe**, **oleje** i **smary**  
do maszyn, **sikawki** ogrodowe, **lokomobile** parowe, **superfosfaty**,  
**pilniki**, **wagi** dziesiętne i inne, **ogrodzenia** do parków i kłębów,  
**wycieraczki** żelazne do butów.—**Wyżymaczki** do bielizny. **Podko-  
wy**, **kubły**, **maszynki do mięsa**. **Resory** stalowe i gumowe, **te-  
kturę** asfaltową, **lak**, **smołę** angielską. **Zegary kontrolne** dla stró-  
żów nocnych i wiele innych artykułów technicznych.  
A także: **ocet zbożowy** (z jęczmienia i kukurydzy) z 1-iej w kraju  
fabryki octu Zbożowego w Warszawie (Przedokopowa № 36) i **masło** spo-  
żywcze roślinne z orzechów kokosowych.  
Przyjmujemy na sprzedaż komisową **wełnę**, **zboża** i wogóle za-  
łatwiamy **wszelkie komisje handlowe**. Zamówienia piśmienne przy-  
jmuje kantor nasz w **Łodzi Piotrkowska № 65**, vis à vis Grand-  
Hotelu, a w „Petrokowie,” **W. Jędrzejewicza.**  
z Uszanowaniem,  
**STAMIROWSKI i S-ka**  
(9-7)

**DYREKCYJA DROGI ŻELAZNEJ**  
**WARSZAWSKO - WIEDENSKIEJ**  
podaje do wiadomości, że na zasadzie §§ 40 i 98 ogólnej ustawy dla dróg  
ruskich, poczynszy od dnia 15 (27) października 1890 roku  
i dni następujących, o godzinie 10 rano, w magazynie towarów zaleg-  
łych na stacji Warszawa sprzedawane będą przez pu-  
bliczną licytację towary i bagarże, przybyłe na stację drogi  
żelaznej do dnia 18 (30) czerwca 1890 roku włącznie i dotąd przez adresa-  
tów nie odebrane.  
Każdy z licytujących obowiązany jest złożyć na ręce prowadzącego  
licytację rubli 25 tytułem kaucji. Wykaz towarów zakwalifikowanych na  
sprzedaż, poczynszy od dnia 8 (20) października 1890 roku, codziennie może  
być przejrzany w godzinach biurowych w wydziale służby ekspedycyjnej  
drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.  
W końcu dyrekcja nadmienia, że omawiane towary mogą być przez  
właścicieli odbierane tylko do dnia 11 (23) października 1890 roku. (3-3)

**DOM ZDROWIA**  
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie  
**ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY**  
**D-ra Jana Gwiazdomorskiego**  
**W KRAKOWIE PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ pod N. 32**  
dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań  
nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci, na  
wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p. z wyłączeniem  
**chorób zaraźliwych i umysłowych.**  
Pokoje dla chorych należyście wentylowane, obszerne, z komfortem ur-  
ządzone,—korytarze i schody opalane,—Czytelnia.—Osobna sala operacyj-  
na.—W lecie ogród spacerowy dla chorych.  
**Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.**  
**Wszelkie kąpiele w miejscu.**  
**Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzyma-  
niem, apteką i kosztami opatrunków chirurga: od 4 zlr.**  
**do 7 zlr. na dobę.** Prospekta na żądanie przesyła się.—Ustnych wy-  
jaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.  
(Raj. i Fr. № 2198) (22-21)

**Szkoła 3 klasowa miejska**  
**w Częstochowie**  
zawiadamia, że z początkiem nowego  
roku szkolnego otwiera starszy oddział  
kl. II. Klasa III w następnym roku  
otwartą zostanie. Egzamina dla nowo-  
wstępujących rozpoczyna się 20 sierpnia  
trwać będą do 3 września (n. s.).  
Przełożony szkoły **J. Lampar-  
ski.** (5-4)

**TEKLA GWOŹDZIK**  
przełożona 3-klasowej pen-  
sji z klasą przygotowawczą i pensyj-  
natem w m. „Noworadomsku.”  
Zawiadamia niniejszem Szanownych  
Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczen-  
nie r. b. rozpoczyna się 1 (13) sier-  
pnia, kurs zaś nauk 20 sierpnia (1  
września) (3-2)

**Władysław Sudra**  
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY  
otworzył kancelaryję w mieście Będzi-  
nie, piotrkowskiej gubernii. (3-1)

Mam honor podać do wiadomości  
mieszkańców m. Piotrkowa i okolicy,  
iż w mojej  
**NOWOOTWORZONEJ SZKOLE**  
w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej №  
66 (nowy), obok starszego wykładu  
przedmiotów programowych, wykla-  
danych przez specjalnych nauczycie-  
li, urządziłem **internat** dla stałych  
moich uczniów, którym zapewnia się  
piecza rodzicielska i dogład naukowy.  
**Lekcje nauki fortepianowej**  
**i konwersacyja niemiecka**  
na miejscu.  
Długoletnia praktyka moja pedago-  
giczna i nabyte doświadczenie w tym  
kierunku pozwalają mi liczyć na wzglę-  
dy i poparcie Szan. publiczności.  
(2-1) **Konstanty Andrzejczek.**

**WÓZEK**  
jest do sprzedania  
dla chorej osoby, wyscielany,  
na resorach, mało używany. Bliż-  
sza wiadomość u F. Olewińskiego  
w domu W. Spana. (3-2)

**OD 1<sup>GO</sup> WRZEŚNIA**  
Za niewielkiem wynagrodzeniem  
poszukuje się uczciwej i praco-  
witej **panienki** do szycia i  
pomocy w gospodarstwie, w  
mieście. Wiadomość w Reda-  
ceji. (4-2)

**MŁODA OSOBA**  
z porządnego domu, umiejąca szyc, po-  
szukuje miejsca do dzieć, szycia, lub  
pomocy w gospodarstwie domowym  
Wiadomość w składzie aptecznym W-go  
J. Żarskiego w „Petrokowie”. (6-4)

**ZAKŁADY**  
Litograficzno - Drukarskie  
**E. PAŃSKIEGO**  
w „Petrokowie.”  
Polecają  
**DRUKI**  
dla  
Sądów Gminnych i Urzędów  
oraz  
**Wszelkie Akcyzne,**  
**Kwitaryjusze:**  
leśne, gospodarskie  
i inne.

**MIESZKANIE**  
za rs. 110 rocznie.  
Dwa pokoje kuchnia lub  
przedpokój, oraz piwniczka w  
miejscu pryncypalnym,  
Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia.”

— Skoro wyszłaś przed siedemnastu laty za mąż—ciągną dalej Solène,—kochaniem cię już wtedy. Z nas dwóch wybrałaś Ravageura. Byłem mu zawsze przyjacielem; usunąłem się z waszej drogi i próbowałem się pocieszyć świadomością, że jesteś szczęśliwa. Nie bardzo mi się to, co prawda, udawało, ale mniejsza o to. Byłaś wtedy taka piękna! Ah! Katarzyna, nie próbuj na mnie utoku swoich oczu. Osiem lat galery—to szkoda, w której zdobywa się broń powną przeciw niewieściom utrokom. Przed piętnastu laty mąż twój z Rupertem i panem Lazace wyjechał na prowincję i zabawił tam trzy lata. Czy pamiętasz te czasy Katarzyno? Zostałaś sama z dwójkiem dzieci, a Ravageur niewiele ci mógł przysłać; to też wrócić nie da zapukała do twoich drzwi. Dzieci chorowały ci bezustannie. Przyrządek postawił mnie raz na twojej drodze, wtedy właśnie, gdy niosłaś do łombardu ostatnią swoją suknię. Nie miałas na rósł i na mleko dla dzieci; sama nie jadłaś od rana, bo ostatnie grosz wydałaś na komorne. Byłem sam; oddałem ci mój zarobek. Od tej chwili opuściłem moje mieszkanie, a wyniosłem się na poddasze; nie wydawałem sobie jednego grosza dla przyjemności. Zostałem sobie tyle, by nie umrzeć z głodu; tobie oddawałem resztę. Nie wyrucam ci tego, bo oddałaś mi się wtedy i mówiłaś mi, że mnie kochasz. Byłem w owej epoce bardzo o bardzo szczęśliwy... Mieliśmy córkę... Sły- szysz Katarzyno... córkę!.. Ah! ty drzysz na to wspomnienie!.

Katarzyna od pewnego już czasu wpatrywała

— 147 —

chory, że potrzebuje wina i chininy, że Tony złamał nogę, że ty nie masz grosza na doktora i lekarstwo. Widok twoich łez przywiódł mnie do rozpaczli. Wtedy to powiedziałaś mi, że zwykłaś sobie słodczyć, że pan Lazace powrócił do Paryża... z pieniędzmi. Wiedziałaś o tem od Ravageura, Katarzyno!.. Czy pamiętasz tę noc, w której zrobiłaś ze mnie złodzieja?.. Gabinet pana Lazace miał okno, które jednem pchnięciem palca wysadziłem. Wobec sądu nazywa się to włamaniem; biurko w którym schował trzy tysiące franków, zamknięte było na nędzny klucz. Odjąłem zamek—i znów włamanie... Ukradłem pieniądze... Czekalaś mnie na rogu ulicy... Oddałem ci je, a ty zabrałaś je jak swoją własność... Czy wiesz, że gdybym był zechciał mówić, wysłano by cię wraz ze mną na galery!.. Ah!.. wtedy już Ravageur nie mógłby nas rozłączyć!

Słowa te wypowiedział ze strasznym śmiechem, pełnym bólu i szyderstwa. Katarzyna słuchała go zgnębiona. On nalał sobie szklanke wody i wypił ją duszkiem.

— Gorączka, szłaś mnie ogarnia, na myśl o tej nocy—zawołał.

Był przerażająco blady. Katarzynie wydało się, że widzi przed sobą męża, w ową noc, gdy mordował ojca Romulusa.

— Nazajutrz pan Lazace podał skargę. Odziwna widziała mnie i poznała, gdy wchodził w podwórze. Zaczęto mnie śledzić. Przez dwa miesiące wymykałem się z rąk policyi. Zawód stolarza wyrabia siłę i zręczność. Dwa razy mieli mnie w ręku; dwa razy im umknąłem. Przyszło mi potem na myśl

dla dzieci: otóż ty jesteś zmił! Katarzyna pozostawa spokojną wobec rzucanej jej w twarz obelgi. Odzyskała już względny spokój i patrzała na Jana Solène okiem kobiety, która wie, że w walce mężczyzny z kobietą, ta ostatnia, chociaż jest złą ale piękna, niezawodnie odniesie zwycięstwo.

— Katarzyno! kochaniem cię szalenie — zaczął blade, sine prawie twarze rozmawiających. Zdjął z lampy abat-jour i jasne światło oblało, warto, byśmy się sobie zbliżka przyjrzel. działo. — Widzimy się prawdopodobnie ostatni raz i — Siada, proszę cię, naprzeciw mnie—powie- Wstał i przybliżył sobie krzesło do stołu. my o nich pomówić, byś je sobie przypomnieć mogła. — Widzę, że zapomniałaś wielu rzeczy. Musi- — Miliż!.. miloz, na Bogal zony.

Przedewszystkiem, mąż twój nie przyjdzie; a gdy- by nawet przyszedł, nie jest przecież mordercą, by mógł zabijać przyjaciela, za to, że ten przesie- dział osiem lat na galeryach dla pięknych oczu jego

— 148 —

Gdy powróciła, była już szósta. Powietrze było mroźne, po deszczu niebo było błękitne, gwiazdy świeciły jaskrawo. Weszła i ze zdziwieniem ujrzała Rupertową, chodzącą po kuchni.

— A wy co tu robicie?—spytała.

— A gdzie wyście chodzili Katarzyno?—odparła pytaniem na pytanie Rupertowa, wpatrując się bystro w przyjaciółkę.

Katarzyna miała już powiedzieć, że była w ogrodzie, ale Rupertowa nie dała jej przyjść do słowa.

— Myślałam, że jesteście w ogrodzie; szukałam was i wołałam napróżno.

Katarzyna zmieszana się w najwyższym stopniu. Odpowiedziała w końcu, że była w głębi podwórza, że nie słyszała jej wołania; poczem wpatrzywszy się surowym wzrokiem w Józefę, zawołała:

— Pociście wy wstawali? jak można było to robić? wszak wiecie dobrze, jak wam potrzebny spoczynek.

— Oh! jestem już zupełnie zdrowa; ten sen pokrzepiający uzdrowił mnie zupełnie. Oprzytomniałam i przysłałam wam pomódz, a jutro pójdę do roboty.

Katarzyna była coraz to więcej zgnębiona. To nagłe wyzdrowienie chorej było strasznym dla niej niepokojem. Wzięła ją do domu dlatego, by nie wygadała się czasem z tem, że Rupert we śnie mówił o skarbie; miała dotąd nadzieję, że dostanie obłąkania.

Tymczasem przytomność jej powróciła i dziś, ta wierna przyjaciółka, będąca świadkiem całego ich życia, stawała się groźną. Całemu światu mogła oni powiedzieć, że pieniądze, które zamierzali włożyć w

Zmija.

19

— Na mity Bóg, idź! i pilnij drzwi. Ten raz jeszcze, błągam cię Józefo... idź, a gdyby Ravageur przyszedł, zatrzymasz go chwilę i daj nam znać.

— Więc powróci—szepnęła.

Wzięła ze stołu przywieziony przez Katarzynę dziennek i wyszła. Emilka spała wciąż na łóżku marnym, na gorze.

Katarzyna stała milcząca i strwożona. Mężczyzna usiadł przed kominkiem. Gotowa ona była walczyć ze wszystkim, przygotowana była na wszystko, na wszystko—tylko nie na powrót tego szalonego człowieka!

— Po coś tu przyszedł? Czego chcesz ode mnie? — przemówiła nagle po długim milczeniu. — Odpowiadaj mi Janie Solène, mów, nie mam czasu... Boję się... mąż mój może iada chwila powrócić.

Jan Solène siedział wciąż spokojny i pogrzebanym rozgarbiał węgla.

— Bądź spokojna—rzekł—przewidziałem wszystko. Wracam od pana Lazare, który powiedział mi, że Rupert umarł. — Zona jego czuwa nad nami jak wólcza; mąż twój i synowie nie powrócą przed ósmą; odzwierzy nie widział jak tu wchodziłem. Możemy spokojnie porozmawiać.

— O czym?

— O czym? — Ależ o tobie, o mnie... o nas, — rzekł Jan Solène, podnosząc głowę.

— Strzeż się Janie! — zawołała — gdyby mąż mój powrócił, zabiłby cię na miejscu.

— No, no, nie strasz mnie napróżno.

projektowane przedsiębiorstwa, uzbierali; Józefa jednak nie dobrze, że byli zawsze w nędzy, że nie mogli robić oszczędności; ona może powiedzieć to każdemu, że Ravageurowie nie mieli ani grosza zaoszczędzonego.

Mysłała o tem wszystkim, patrząc na Rupertową i dech zamierał jej w piersi.

W tej chwili zapukano do drzwi. Katarzyna niewiedzieć dlaczego jakby skamieniała; nie mogła się ruszyć z krzesła. Zastukano powtórnie.

— Jesteście widocznie zmęczeni — powiedziała Rupertowa—może otworzyć.

— I owszem, proszę was, otwórzcie.

Wdowa skierowała się ku drzwiom; zanim jednak otworzyła, wyjrzała przez dziurkę od klucza.

— To Ravageur—powiedziała.

— Nie może być; on powróci dopiero koło ósmej.

— W każdym razie jest tam ktoś do niego podobny.

— Otwórzcie raz.

W otwartych drzwiach stanął mężczyzna z kapeluszem w ręku i skłoniwszy się, zapytał, czy tu mieszka pani Ravageur.

— Tak, tutaj; proszę wejść.

— Katarzyna powstała cała drżąca, a skoro podniosła oczy, wydała okrzyk trwogi.

— Tak, to ja jestem—powiedział spokojnie mężczyzna.

Katarzyna poskoczyła ku wpatrzonej w przy-

jej nieszczęśliwej. Lucia jest moja, moja jedyni!

— Milcz! — zawołał z uniesieniem — nie nazywaj

Jan Solène uderzył pięścią w stół.

Córki naszą odnajdziemy.

— Ależ zrobisz wszystko, co będzie w mojej mocy, by ci dopomógł — zawołała żywo Katarzyna.

— Chęć, byś mi dopomogła odzyskać moją

przebrała?

— Mów, co mam zrobić, by cię

cia... patrzył na mnie jak wróg... jak sędzią. Cze-

piam! A ty nie masz dla mnie ani słowa współczu-

czyć? Ah! jakież to życie straszne!... Ież ja wywier-

Czemże innym, jak nie miłostką mogłam ci się odwdzie-

Pomogłeś mi je wyratować od głodowej śmierci...

mlodsza, kochalam cię, a dzieci moje były głodne,

znieść w oczy, by mnie zgnębił, upokorzył. Byłam

A ty, powracasz po to jedynie, by mi swoją pogardę

gdyby Ravageur spotkał mnie z tobą—zabiłby mnie!

miłostkę ku tobie, a obowiązkiem... Dziś, jak wtedy,

tam polikowania, ja, która walczyć musiałam między

myślał ani na chwilę o tem, że i ja także godna by-

oto nasze dzieje, brutalnie, po swojemu, a nie po-

ty, niczego więcej nie wymagam. Opowiadasz mi

sci napróżno w was szukać... A jednak my, kobie-

oto są uczucia, któremi kierujecie się w życiu. Lito-

wy, mężczyźni. Gniew, nienawiść... pycha i namiętność—

— Ah! jacy wy wszyscy do siebie podobni...

mu wciąż w oczy; poczem zaczęła cicho:

się w niego błagała. Teraz milczała chwilę, patrząc

— Nie, tego nie wymagałem od ciebie; pragną-

łem tylko, byś ją kochała, byś się zatroszczyła o nią.

— Co się z nią stało? — spytała Katarzyna.

— Nie wiem i dlatego pragnę, byś mi pomogła

ją odzyskać.

— A więc i ty ją opuścisz?

— Ty byłaś wolną, ja na galerach. Gdy się u-

rodziła, zawiozłem ją do mego ojca, biednego pasterza

prowansalskiego i, wyznawszy mu wszystko, prosiłem,

by ją wychował, obiecując mu przysyłać dla niej mój

zarobek. Stary nie robił mi wyrzutów, był taki do-

bry... Wziął dziecko i wychował je. Mąż twój miał

właśnie powrócić; w dodatku nie mogłem ci już płacić,

gdyż to, co dawałem tobie, odsyłałem dla dziecka.

Ty byłaś przezorną i praktyczną kobietą, to też sto-

sunki nasze przerwały się zupełnie. Zrozumiałem aż

nadto dobrze, że tego pragniesz. Miałem nawet za-

miar opuścić Paryż, by usunąć się z drogi twemu

mężowi, gdy nagle, jednej nocy przysłałaś do mnie

cała we łzach. Powiedziałaś mi, że Luca jest jeszcze